

Dobro dzieci: odpowiedzialne rodzicielstwo (I)

«Dziecko nie jest niczym innym, jak owocem miłości małżonków, zjednoczonych intymnie w miłości Boga, który stwarza duszę». Niniejszy artykuł, jako jeden z cyklu tekstów poświęconych miłości, porusza temat dziecka jako daru.

11-02-2016

Nic bardziej praktycznego niż dobra teoria

Popularne powiedzenie głoszące, że kto nie żyje tak, jak myśli, zaczyna myśleć zgodnie z tym, jak żyje, wcale nie wyczerpuje tematu ani nie porusza tego, co w nim najważniejsze.

Bo choć prawdą jest, że ci, którzy nie próbują zmienić błędnej postawy, często w końcu sięgają po jakąś teorię, która ją usprawiedliwi, to nie mniej prawdziwym jest, że odpowiednia znajomość najważniejszych prawd stanowi najlepszą i najtrwalszą pomoc w prawym postępowaniu.

Spośród owych prawd, żadna inna nie oddziałuje na zachowanie tak bardzo, jak dogłębne zrozumienie tego, że każdy mężczyzna i każda kobieta jest *osobą*. I żadna inna nie wpływa tak skutecznie na stosunek

małżonków do siebie nawzajem i do swoich dzieci.

Dlatego też spokojna refleksja odnośnie tego, co oznacza być *osobą*, nie tylko nie oddala nas od praktyki wychowawczej, lecz doprowadza do jej sedna, rozjaśniając jednocześnie od wewnątrz najgłębsze znaczenie *odpowiedzialnego rodzicielstwa*.

Osoba i dziecko Boże

Odkrycie wartości osoby ludzkiej, historycznie związane z rozpowszechnianiem się chrześcijaństwa, daje się odczuć w całej okazałości, gdy odpowiadamy na jedno zasadnicze pytanie: Jaka musi być wartość każdego człowieka, jeśli Słowo Boże zdecydowało się na Wcielenie i Śmierć na krzyżu, by przywrócić człowiekowi możliwość radowania się Nim i z Nim przez całą wieczność?

Prawda była równie niezaprzeczalna, co podniosła i zdumiewająca, zaś jej konsekwencje tak w praktyce głębokie i dotykające codziennego życia, iż pierwsi, którzy ją dojrzel, obawiali się, że nie będą umieli stanąć na wysokości zadania wobec takiej wspaniałości. Obawiali się również, że mogliby zapomnieć, choćby na chwilę, o imponującej wielkości tych, którzy ich otaczali.

Pragnęli zatem mieć pewność, że samo słowo, którego używali w odniesieniu do innych ludzi, będzie przywodziło na myśl niemal nieskończoną wartość wszystkich mężczyzn i kobiet, „każdego z nas”.

I to właśnie oznacza słowo *osoba*^[1], używane od tamtej pory, aby ich określić: nieopisaną wielkość oraz absolutną, niezastępowalną wyjątkowość każdej istoty ludzkiej, bezpośrednio związaną, dzięki łasce, z faktem bycia *dziećmi Bożymi*.

Podążając za boskim wzorem

Filozofia i teologia potwierdzają to, co ludzie dobrej woli przeczuwają, zaś chrześcijanie wiedzą z całą pewnością: jedynym, co może skłonić Boga do aktu stworzenia, jest dobro istot, które zamierza powołać do życia, w szczególności osób; nie zyskuje On nic, stwarzając nas, ponieważ Jego Dobro jest nieskończone i nic nie może go powiększyć.

Mówiąc prościej, każda istota ludzka jest bezpośrednim owocem Miłości Boga, który pragnie dla niej tego, co najlepsze.

A ponieważ nie istnieje nic doskonalszego, niż sam Bóg, stwarza On człowieka na swój obraz i podobieństwo – czyni go zdolnym do poznania i pokochania Go – a poprzez łaskę przeznacza go do ostatecznego zjednoczenia z Nim, włączenia się w Jego własne życie, w

wieczny, mający jednoczącą moc dialog poznania i miłości.

Odnosząc się do tego ostatecznego stanu osiąganego przez człowieka, św. Tomasz z Akwinu posługuje się śmiałymi i jednocześnie głębokimi określeniami: jako ludzie jesteśmy wezwani do „dosięgnięcia” czy też „dotknięcia” Boga (*attingere Deum*), „przebóstwiając” się dzięki temu uczestnictwu (*participative dii*).

Jeśli można opisać Boga jako nieskończony, doskonały Akt Bożej Miłości, będziemy całkowicie do niego podobni wtedy, gdy na sam koniec, prowadzeni łaską, także przemienimy całe nasze „ja” w wieczny i radosny akt Bożej miłości.

Przebóstwieni dzięki uczestnictwu w Bożej naturze: oto nasze przeznaczenie oraz najwyższa oznaka naszej wielkości.

Jak „odpowiedzieć” na wielkość naszych dzieci?

Na przekonaniu tym zostało zbudowane – i nadal się na nim opiera – to, co najlepsze w naszej cywilizacji. Na tym samym fundamencie, wzbogaconym i uskutecznionym poprzez dialog z Bogiem, należy budować wzajemną relację małżonków oraz ich relację z każdym dzieckiem.

Zawsze, w każdych okolicznościach, odnosząc się do swoich dzieci ojciec i matka powinni mieć na uwadze, że mają do czynienia z *osobą*, oraz że ich własna postawa i sposób postępowania powinny *odzwierciedlać* tę wielkość cechującą każdą osobę.

W swym najgłębszym znaczeniu odpowiedzialne rodzicielstwo wyznacza sposób zachowania rodziców, odpowiadających – jako osoby – na nieopisaną, niemożliwą

do przerysowania szlachetność
dzieci, które również są osobami.

Będąc czymś więcej niż ogólnie
pojętym szacunkiem, czy wręcz
uwielbieniem albo czcią, odpowiedź
ta zostaje należycie wyrażona
poprzez jedno słowo: *miłość*,
prawidłowo rozumianą jako
integralne, zdecydowane
poszukiwanie dobra ukochanej
osoby.

Współpracownicy Boga

Życie na ziemi zatem, bardziej niż
jako swego rodzaju próba, powinno
być postrzegane jako wspaniała
szansa dana nam przez Boga, by
doskonalić naszą zdolność do
miłości, tak abyśmy stawali się coraz
bardziej szczęśliwi już na tym
świecie oraz byśmy, pod koniec
naszej ziemskiej egzystencji,
zdoławszy poszerzyć granice naszych
serc, umieli „zmieścić” w naszej

duszy Boga i bardziej się Nim
radować przez całą wieczność.

Ojciec i matka zaś powinni
współpracować z Bogiem w tym
zadaniu w szczególny sposób,
wynikający z ich kondycji jako
rodziców.

Wzorem jest tu jak zwykle sam Bóg.
Tak jak Chrystus „unicestwił się” dla
naszego zbawienia, ukazując w ten
sposób nieskończoność Bożej miłości,
w wychowywaniu – które w zasadzie
nie jest niczym innym, jak
nauczaniem miłości – ojciec i matka
powinni umieć podobnie „zniknąć”
dla dobra każdego dziecka. Oznacza
to, że ich najbardziej szlachetne
zainteresowania, zdolności i
marzenia liczą się tylko w takim
stopniu, w jakim będą umieli bez
zastrzeżeń wykorzystać je do
realizacji planu Bożego dla każdego
ze swoich dzieci.

Innymi słowy w takim stopniu, w jakim będą one pomocne dla każdego z ich dzieci w odkrywaniu owego planu – niepowtarzalnego, a jednak zbieżnego z Bożym zamysłem wobec każdej istoty ludzkiej – oraz w jakim będą rozwijać i wspierać ich wolność, by umiały same podążać w stronę pełni Miłości, która powołała je do istnienia i która ponownie wzywa je, by dobrowolnie do Niej wróciły.

Odpowiedzialni współtwórcy

Owo prawo – obowiązek wypływa, jak już wspominałem, z ich kondycji jako rodziców. Jak przypomina również św. Tomasz z Akwinu, kto przyczynił się do zaistnienia danej rzeczywistości może, a nawet powinien być zarazem sprawcą jej rozwoju.

Dziecko nie jest niczym innym, jak owocem miłości małżonków, zjednoczonych w miłości Boga, który

stwarza duszę. Współpraca z Bogiem w wychowywaniu każdego dziecka jest zatem ich niezbywalnym prawem. Jest to zarazem obowiązek, z którego nikt nie może ich zwolnić: właśnie ze względu na fakt bycia rodzicami; ze względu na to, że są współtwórcami.

Bóg jest samowystarczalny i nie potrzebuje niczego ani nikogo, by dać życie każdej istocie ludzkiej. Zechciał nas jednak zaangażować do swojego aktu stwórczego, będącego owocem Jego nieskończonej Miłości, w pewnym sensie podnosząc nas do poziomu współtwórców.

I uczynił to na swój sposób, mając na względzie własną wzniosłość oraz, jeśli można tak to określić, wielkość efektu swojego dzieła – człowieka – zasługującego na to, by zawsze traktowano go z miłością, szczególnie w tym cudownym momencie, w którym rozpoczyna swoje istnienie;

w momencie, bez którego nic innego nie mogłoby się potem wydarzyć.

Z tego powodu, aby umożliwić zaistnienie każdego nowego człowieka, Bóg pragnął „czegoś” równie wspaniałego: jeśli nieskończona i wszechmogąca Boża Miłość jest *Tekstem* opowiadającym i rozpoczynającym życie człowieka – Słowo Boże jest nieskończone potężne – jedynym *kontekstem* dostosowanym do tej niezmierzonej Miłości może być jedynie równie wielki i wspaniały akt miłości.

Nawiązuję tu, jak łatwo można się domyślić, do niezwykłego aktu, w jakim w intymny sposób łączą się mężczyzna i kobieta, którzy z miłości oddali się sobie nawzajem na całe życie.

Jak już wspominałem, ten zbiór prawd, na które zwykle nie zwraca się zbytnio uwagi, stanowi nieodzowną bazę i horyzont, na

którego tle odcina się wyjątkowa doktryna odpowiedzialnego rodzicielstwa.

To, co zwykle się twierdzi w jej ramach – a co będzie tematem kolejnego artykułu – można zrozumieć tylko w świetle godności osób, które w najbardziej bezpośredni sposób uczestniczą w stwarzaniu i rozwoju każdej istoty ludzkiej: Boga, samego dziecka oraz każdego z rodziców.

Tomás Melendo

Z tej serii zobacz również: Dobro dzieci: odpowiedzialne rodzicielstwo (II)

.....

[1] Przyp.tłum.: Wg jednej z teorii lingwistycznych (autorstwa Altheima), łacińskie słowo *persona* (osoba) pochodzi od etruskiego

phersu, które z kolei ma się
wywodzić od greckiego *Persephone* i
oznaczać „uosobienie boga”.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/dobro-
dzieci-odpowiedzialne-rodzicielstwo/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/dobro-
dzieci-odpowiedzialne-rodzicielstwo/)
(10-08-2025)